

Wojciech Tygielski (Warszawa)

Marszałka Mikołaja Wolskiego poselstwo do Rzymu (1609–1610)

Mikołaj z Podhajec Wolski, fundator sławnego eremu i kościoła kamedułów na podkrakowskich Bielanych, należał bez wątpienia do najciekawszych postaci, działających na polskiej scenie w końcu XVI i na początku XVII wieku. Urodzony w 1550 roku, syn Stanisława marszałka nadwornego koronnego i Barbary Tarnowskiej, zgromadził bardzo okazały majątek, na który — oprócz dóbr dziedzicznych — składało się pięć starostw oraz domy w Warszawie, Krakowie i innych miastach.

Awanse urzędnicze zawdzięczał Wolski Henrykowi Walezemu, a następnie Zygmuntowi III; w 1574 roku uzyskał godność miecznika koronnego, w 1599 został marszałkiem nadwornym, w 1615 — marszałkiem wielkim koronnym. Bardzo wiele podróżował. Jako dziesięcioletni chłopiec wysłany został przez ojca w podróż edukacyjną — przebywał w Wiedniu i w Grazu, na dworze arcyksięcia Maksymiliana. Następnie odwiedził także kraje niemieckie, Niderlandy, Francję, Anglię i Włochy.

Jako gorący zwolennik kandydatury habsburskiej, po wyborze Stefana Batorego na tron polski opuścił terytorium Rzeczypospolitej i zamieszkał na stałe w Wiedniu oraz w Pradze — na dworze cesarza Rudolfa, gdzie był przyjmowany serdecznie i z honorami. Powrócił do kraju dopiero za panowania Zygmunta III, na którego polecenie odbył między innymi poselstwo do papieża Klemensa VIII w 1602 roku, kiedy to właśnie rozpoczął przygotowania do sprowadzenia kamedułów na Bielany, a także misję z lat 1609–1610, będącą przedmiotem naszego tu zainteresowania. Trzy lata później, jesienią 1612 roku, udał się jeszcze z poselstwem gratulacyjnym na dwór nowo obranego cesarza Macieja¹.

Gruntownie wykształcony, lubił otaczać się ludźmi nauki i artystami, których sprowadzał z zagranicy; na swym dworze utrzymywał wyborną ponoć kapelę, kolekcjonował książki i obrazy; interesował się alchemią, w czym znalazł sobie znakomitych partnerów — najpierw w osobie samego cesarza Rudolfa II, później zaś Zygmunta III. W sumie — jak to przed stu

¹Zob. AGAD, Metryka Koronna, Libri Legationum 28, k. 395r–400r, gdzie list Zygmunta III do cesarza, datowany 14 października 1612, oraz instrukcja poselska Wolskiego.

²S. Tomkiewicz, *Bielany*, Kraków 1904, s. 7–9; zob. też R. Bugaj, *Nauki tajemne w dawnej Polsce — Mistrz Twardowski*, Ossolineum, Wrocław 1986, s. 130, 277.

niemal laty ujął Stanisław Tomkowicz — marszałek „dwa główne w życiu miał zamiłowania: do zajęć umysłowych i do podróżowania”².

Przebieg poselstwa Wolskiego możemy odtworzyć jedynie na podstawie źródeł pośrednich. Nieznany jest diariusz tej podróży, ani też dokładny skład orszaku posła. Archiwalia skarbowe, bardzo fragmentarycznie dla tego okresu zachowane, milczą na temat finansowania poselstwa. W *Libri Legationum* Metryki Koronnej nie zachowała się ani poselska instrukcja, ani listy uwierzytelniające, co może być konsekwencją nietypowej w owym czasie sytuacji dworu polskiego, którego znaczną część, w tym pieczętarze, towarzyszyła królowi w wyprawie na Smoleńsk. Nie znamy też relacji, jaką Wolski z pewnością złożył królowi po powrocie z Rzymu.

Działania wojenne, mające doprowadzić do odzyskania twierdzy smoleńskiej, były bez wątpienia głównym motywem wysłania poselstwa. Zygmunt III podejmując trudną i — jak się to miało z czasem okazać — długotrwałą oraz bardzo uciążliwą operację militarną starał się uzyskać dla swych działań międzynarodowe wsparcie polityczne i finansowe. Wizyta posła polskiego w Rzymie, na której efekt propagandowy niewątpliwie liczono, miała być zasadniczym krokiem na drodze do osiągnięcia tego celu.

Wybór osoby posła był więc nieprzypadkowy. Wolski, dzięki długotrwałemu rezydowaniu na dworach Habsburgów oraz bardzo licznym podróżom zagranicznym, był postacią znaną w szerokich kręgach europejskiej elity, o czym — poza dostępnymi danymi biograficznymi — przekonuje choćby fakt, iż przybywający wczesną jesienią 1609 roku do Krakowa poseł tokański, Luigi Bevilacqua, miał ze sobą kurtuazyjne listy wielkiego księcia Cosimo II, adresowane właśnie do marszałka nadwornego³. Doświadczenie i obycie na zagranicznych dworach, a także wysoka ranga polskiego wysłannika, pozwalały mieć nadzieję, iż w rozmowach, które przyjdzie mu przeprowadzić, okaże się dostatecznie sugestywny.

Jak najlepszego zdania na temat osoby Wolskiego i jego dyplomatycznych kwalifikacji był też nuncjusz Francesco Simonetta. Rezydujący wtedy w Wilnie papieski dyplomata, w dwóch listach, datowanych 1 i 25 września 1609, donosił kardynałowi Borghese o przygotowaniach marszałka do wyjazdu z poselstwem obediencyjnym, podkreślając że trudno byłoby wybrać do tej roli osobę godniejszą, lepiej przygotowaną, bardziej taktowną, a zarazem oddaną papieżowi i Stolicy Apostolskiej⁴. Nuncjusz wyrażał przy tym przekonanie, że o wspomnianych zaletach posła, zarówno papież, jak też kardynał Borghese oraz inni kurialni rozmówcy będą mogli wkrótce przekonać się osobiście, i apelował o okazanie wysłannikowi polskiego króla względów, na które ten w pełni zasługuje⁵.

Na podstawie listów nuncjusza do papieskiego sekretarza stanu, a także dzięki diariuszowi podróży wspomnianego tu posła tokańskiego, Lui-

³ „Relatione del viaggio del S.r Marchese Bevilacqua nell’Ambasceria di Craccovia (1609)” — Florencja, Archivio di Stato, Archivio Mediceo 6377, Misc. Med. 777, s. 6.

⁴ ASV, Segreteria di Stato, Germania 114A, k. 152r: „non poteva essere destinato soggetto più qualificato, ne più compito, ne più devoto di N.ro Signore et de la Santa Sede, ne più discreto e grato nel trattare, di questo Signore”.

⁵ ASV, Segreteria di Stato, Polonia 37A, k. 39r: „merita che sia largamente favorito d’ogni benigna dimostrazione de la Santità Sua et di V.ra Signoria Ill.ma, a la quale è anco particolar devoto servitore”.

giego Bevilacqua, możemy wyjazd Wolskiego z Krakowa datować na koniec września 1609⁶. Dalszy przebieg podróży oraz wizyty w Rzymie odtwarzamy przede wszystkim w oparciu o rękopiśmienne doniesienia z całej Europy (*avvisi*), kolekcjonowane w tym czasie przez księżąt Urbino, a przechowywane dziś w zbiorach Biblioteki Watykańskiej⁷.

Źródło to, reprezentujące — naszym zdaniem — ważny fragment europejskiego systemu przekazywania informacji, pozwala identyfikować wydarzenia budzące zainteresowanie stosunkowo szerokiego kręgu odbiorców, przynajmniej na terenie Italii. Podkreślić trzeba, że podróż marszałka Wolskiego do Rzymu została na kartach *avvisi* urbinackich wielokrotnie odnotowana, a niekiedy była nawet relacjonowana z dużą dokładnością.

Do Wenecji marszałek dotarł 27 listopada, gdzie zatrzymał się na dwutygodniowy wypoczynek⁸, a i dalej podróżował raczej nieśpiesznie, skoro na pokonanie pozostałej do Rzymu trasy potrzebował aż pięciu tygodni. Przejazd posła na kolejnych etapach był zapowiadany z dużym wyprzedzeniem. Na przykład w Loreto, gdzie w imieniu króla miał złożyć bogaty dar, jako votum za pomyślność wyprawy smoleńskiej („ricco dono per sodisfare ad'un Voto da Sua Maestà, fatto prima che partisse per l'impresa di Moscovia”), oczekiwano go już w końcu października⁹.

W Rzymie, gdzie spodziewano się Wolskiego przed świętami Bożego Narodzenia, poczyniono zawczasu stosowne przygotowania. *Avvisi* rzymskie, datowane 19 grudnia, odnotowały wynajęcie na potrzeby poselstwa pałacu pod imieniem św. Jana Latcraneńskiego w dzielnicy Parione, od niejakiego Andrea Ricci. Swoją przyjazd do Miasta, w celu asystowania posłowi króla, zapowiedział Bartłomiej Powski kanonik krakowski, stały rezydent polski w Neapolu. W poniedziałek, 28 grudnia, dotarła jednak do Rzymu dopiero forpoczta orszaku Wolskiego — najwyraźniej śludzy („alcune persone”), którzy zająć się mieli przygotowaniami do uroczystego wjazdu¹⁰.

Kolejne *avviso*, z 9 stycznia 1610 r., przybycia marszałka nadal nie odnotowało, co najwyraźniej budziło zainteresowanie i pewien niepokój; wiadano jedynie, że Wolski przebywał ostatnio gdzieś w okolicy Avernia, gdzie — jak przypuszczano — starał się przeczekać szalejące śnieżyce¹¹. Troskę o los posła podzielał sam kardynał Borghese, który w liście do nuncjusza Simonetty, datowanym 14 stycznia, wyrażał nadzieję, że marszałek nie padł ofiarą zarazy pustoszącej podrzymskie okolice¹².

⁶Marszałek przyjmował posła tokańskiego, gdy ten, w drodze do Wilna, zatrzymał się w Krakowie od 2 do 7 września. Natomiast kiedy Bevilacqua, w początkach listopada, zawiązał do Krakowa w drodze powrotnej, Wolskiego już tam nie było — zob. „Relatione del viaggio del S.r Marchese Bevilacqua...”, s. 6–8.

⁷Na temat wartości źródłowej tej imponującej kolekcji zob. W. Tygielski, *Avvisi z Polski w zbiorach urbinackich. Kilka uwag na temat przepływu informacji na przełomie XVI w.*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce”, t. XLI, 1997, s. 141–157.

⁸„Hier sera gionto qui il Marescial di Corte del Re Polacco che se ne passa a Roma all'Ambascieria scritta” — BAV, Urbinates Latini (dalej cyt. Urb. Lat.) 1077, k. 601v: „Di Venetia, 28 XI 1609”, k. 629r: „Di Roma, 19 XII 1609”.

⁹Urb. Lat. 1077, k. 568r.

¹⁰Urb. Lat. 1077, k. 629r: „Di Roma, 19 XII 1609”, k. 634r: „Di Roma, 19 XII 1609”, k. 665v: „Di Roma, 19 XII 1609”, k. 667v: „Di Roma, 30 XII 1609”.

¹¹Urb. Lat. 1078/I, k. 24r.

¹²„Della peste in costeti luoghi vicini, piaccia a Dio che non si verificchino li mali avvisi, che se n'havevano” — ASV, Segreteria di Stato, Polonia 174, k. 74v.

Ostatecznie poseł wjechał do Miasta w sobotę, 16 stycznia, przed Porta del Popolo powitany przez grupę polskiej szlachty oraz liczne grono miejscowych *gentilhuomini*, których zasadniczą część stanowili dworzanie kardynała Montalto, protektora Królestwa Polskiego. Zatrzymał się w eleganckim Palazzo Nardino in Parione, gdzie stale asystowało mu ośmiu paziów i tyłuż hajduków¹³.

Następnego dnia, w niedzielę rano, papież, który udał się z Watykanu na Montecavallo, po spożyciu tam porannego posiłku przyjął posła na audiencji prywatnej. Marszałek przybył na czele licznego orszaku („con numeroso corteggio de Signori Polachi”), który liczył — wedle jednej relacji — dwadzieścia, wedle drugiej zaś aż trzydzieści karet. Opis audiencji, podczas której goście dostąpili zaszczytu ucałowania papieskiej stopy, jest na tyle lakoniczny, że nie pozwala na odtworzenie składu polskiej delegacji. Wiemy jedynie, że Wolskiemu towarzyszyli dwaj sekretarze królewscy oraz — przybyły na tę okazję z Neapolu — Bartłomiej Powsiński (w źródle mylnie nazwany „Oppalisco”), a także pewien kawaler maltański, określony jako „Capitano della Guardia del Re”, w którym domyślamy się najbardziej znanego polskiego maltańczyka, Zygmunta Radziwiłła¹⁴.

Po audiencji u papieża polski poseł odwiedził rezydującego w Rzymie ambasadora hiszpańskiego, u którego zabawił do drugiej w nocy. We wtorek, 19 stycznia, złożył wizytę papieskiemu sekretarzowi stanu, kardynałowi Scipione Borghese, a także innym członkom kolegium kardynalskiego oraz rezydującym w Wiecznym Mieście dyplomatom, przyjmując następnie stosowne rewizyty. W ostatniej dekadzie stycznia odwiedził jeszcze księcia Michele Peretti¹⁵ oraz młodego Marcantonio Colonna, wielkiego konetabla Królestwa Neapolu¹⁶.

Podkreślić trzeba, że miejscowi obserwatorzy wizyty Wolskiego bardzo długo nie mieli jasności co do charakteru jego misji, do czego przyczynił się sam poseł, składający w tej sprawie różne i sprzeczne deklaracje. Na początku miał bowiem twierdzić, że przysługuje mu jedynie tytuł „Cavaliere”, oraz że jego przyjazd nie ma charakteru oficjalnego, a jedynym jego motywem jest „divotione”; wizyta — zaplanowana na miesiąc, z uwzględnieniem krótkiego wyjazdu do Neapolu — miałyby więc mieć charakter prywatno-religijny.

¹³Urb. Lat. 1078/I, k. 41r: „Di Roma, 16 I 1610”. Kolejne wzmianki i relacje na temat pobytu Wolskiego w Rzymie znajdujemy w tym samym tomie — k. 68v: „Di Roma, 16 I 1610”, k. 56r: „Di Roma, 20 I 1610”, k. 59r: „Di Roma, 23 I 1610”, k. 81r: „Di Roma, 23 I 1610”, k. 72r: „Di Roma, 30 I 1610”, k. 86v: „Di Roma, 3 II 1610”, k. 125v: „Di Roma, 13 II 1610”, k. 168v: „Di Roma, 16 II 1610”, k. 145v: „Di Roma, 20 II 1610”, k. 163r: „Di Roma, 27 II 1610”, k. 178v: „Di Roma, 27 II 1610”, k. 170v: „Di Roma, 3 III 1610”, k. 182v: „Di Roma, 10 III 1610”.

¹⁴Wiadomo o nim, że w 1608 roku kształcił się w Bolonii, gdzie wstąpił do zakonu. Jego pobyt na Litwie potwierdzony jest natomiast w roku 1610 — niewykluczone więc, że Radziwiłł dołączył do orszaku marszałka Wolskiego w Bolonii, by wraz z nim powrócić do kraju — zob. *Polsk Słownik Biograficzny*, t. XXX, s. 379.

¹⁵Michele Peretti (1577–1631), brat kardynała Alessandro, tytuł książyca zawdzięczał królowi Hiszpanii, Filipowi III, który w 1605 r. jego dziedziczne włości Venafro podniósł do rangi „principato” — zob. P. Litta, *Famiglie celebri d'Italia*, t. V, s. 512–513.

¹⁶Zaledwie wtedy czternastoletni Marcantonio Colonna (1595–1611), prawnuk twórcy potęgi rodu Marcantonio Colonna (1535–1584), księcia Pagliano, silnie związanego z dworem hiszpańskim, był nawet nazywany „il connestabilino” — P. Litta, *op. cit.*, t. II, s. 210–211.

Dla nuncjusza Simonetty z kolei, a więc zapewne także dla rzymskich adresatów jego listów, było oczywiste, że poselstwo Wolskiego ma charakter obediencyjny¹⁷. Rzeczywiście, jeśli zaufamy materiałom zachowanym w *Libri Legationum*, zwyczajowe poselstwo, za pośrednictwem którego katolicki monarcha składał wyrazy oddania i posłuszeństwa nowemu papieżowi, do tej pory — za pontyfikatu Pawła V — z Polski do Rzymu nie przybyło. Ostatnim posłem królewskim (pomijając wcześniejszą podróż Wolskiego) wizytującym oficjalnie Rzym był przysły prymas Henryk Firlej, wówczas jedynie scholastyk krakowski i sekretarz królewski, ale rzecz miała miejsce w roku 1601, a więc jeszcze za pontyfikatu Klemensa VIII. Wiadomo z kolei, że gratulacje Zygmunta III w związku z wyborem przekazał papieżowi, jeszcze w 1605 roku, Bartłomiej Powsiński, przysły rezydent w Neapolu, lecz z pewnością akt ten nie miał charakteru uroczystego poselstwa obediencyjnego¹⁸.

W każdym razie sam Wolski najwyraźniej nie eksponował tego aspektu swej wizyty, w odniesieniu do jej celów zachowując początkowo wspomnianą dyskrecję, którą łatwo wyjaśnić w pełni uzasadnionymi wątpliwościami co do jej powodzenia, to jest uzyskania dla Rzeczypospolitej realnej pomocy w wojnie z Moskwą.

Z tych samych zapewne powodów, to jest niejako „na osłode”, rzymscy gospodarze starali się nadać wizycie jak najbardziej godną oprawę i od początku przyjmowali Wolskiego „come Ambasciatore”, choć z pominięciem niektórych elementów dyplomatycznego protokołu (na przykład bicia w dzwony wszędzie tam, gdzie poseł się pojawiał)¹⁹. Orszak Wolskiego pozostawał więc na pełnym utrzymaniu Kurii („le è stata da Palazzo assegnata la parte solita darsi alli Ambasciatori de Principi”), a kardynał protektor Montalto dodatkowo dostarczał zapasy dziczyzny na potrzeby poselstwa.

Co do zasadniczego celu, którym było uzyskanie pomocy finansowej w związku z działaniami wojennymi przeciwko Moskwie, misja Wolskiego zakończyła się całkowitym fiaskiem. Jedno z *avvisi* sugerowało co prawda, że poseł od samego początku był zbyt natarczywy w swych żądaniach, ale przecież to nie brak talentów dyplomatycznych marszałka, lecz ograniczenia finansowe, określające ówczesną aktywność międzynarodową papieżstwa, zadecydowały o niepowodzeniu rokowań („hoc unum est che la camera è esausta” — napisano w rzymskim *avviso* z 3 lutego 1610).

Przy okazji, na kartach tego samego *avviso*, zaprezentowano interesującą rozmowę, charakteryzującą ówczesną strategię Stolicy Aposto-

¹⁷Zob. M. Banaszak, *Z dziejów dyplomacji watykańskiej. Poselstwa obediencyjne do Rzymu w latach 1534–1605*, cz. I–III, ATK, Warszawa 1975, zwłaszcza cz. I, s. 38–44, 48–49, 68–111.

¹⁸Wydaje się, że formalną obediencję złożył dopiero następny poseł, Paweł Wołucki biskup łucki, który udał się do Rzymu późną jesienią 1612 r. Dyplomatyczną opieszałość w tym względzie można było wtedy łatwo uzasadnić terytorialnym rozszerzeniem władztwa polskiego króla.

¹⁹“... eccetto che nelle esteriori accoglienze di sonar Campanelle, et simili, che si suol far con Ambasciatori formati” — Urb. Lat. 1078/I, k. 56r. Ważnego materiału porównawczego, także w odniesieniu do wątpliwości protokolarnych, dostarcza — o trzy dziesięciolecia wcześniejsza — misja biskupa płockiego Piotra Dunin-Wolskiego; zob. A. Obrębski, *Rzymska podróż Piotra Dunin-Wolskiego (1579–1582)*, w: *Włochy a Polska — wzajemne spojrzenia*, red. J. Okoń, Łódź 1998, s. 46–60.

skiej i aprobowaną wtedy w Rzymie hierarchię celów politycznych. O pomoc finansową — pisano — zabiegają bowiem równocześnie i Niemcy, i Polacy. W sytuacji istniejących ograniczeń muszą być preferowani Niemcy, jako że bronią oni katolików przed nawałą niewiernych, podczas gdy Polacy starają się rozszerzyć swoje terytorium o ziemie z dawien dawna zamieszkałe przez schizmatyków, co w efekcie dać może jedynie nadzieję na ich nawrócenie, a to zawsze jest sprawą trudną i niepewną. Tymczasem klasycznym pryncypium polityki jest dawać pierwszeństwo obronie przed ekspansją („tra Politica è cosa ordinaria d'anteporre la conservazione all'acquisto”).

Dużo bardziej realne pozostawały natomiast formułowane przez posła postulaty mniejszej wagi, choć nie pozbawione znaczenia prestiżowego — wystawienie zaległych bulli ekspedycyjnych, uzyskanie kapelusza kardynańskiego dla biskupa krakowskiego Marcina Szyszkowskiego, a także — na co Wolski miał silnie nalegać — dla Claudio Rangoniego, byłego nuncjusza w Polsce. Aktualna pozostawała kwestia jakiegoś zadośćuczynienia dla Ruggiero Salomone, sekretarza królewskiego, który — mimo listownego wstawiennictwa króla i królowej Konstancji — nie uzyskał upragnionego kanonikatu w Akwilei²⁰. Nakładów finansowych nie wymagało też zachęcenie przez papieża duchowieństwa polskiego do opodatkowania się na wyprawę moskiewską.

Z nieznanych bliżej powodów pobyt marszałka w Rzymie wyraźnie się przedłużał, choć kolejne *avvisi* w kilkudniowych odstępach donosiły o jego spodziewanym wyjeździe — najpierw do Neapolu, później w drogę powrotną, przez Florencję. W drugim tygodniu lutego, zapewne w niedzielę, siódmego, został Wolski przyjęty przez papieża na drugiej audyencji, podczas której mógł ponowić swoje zabiegi. Oczekując na ostateczną odpowiedź, która przyjść miała dopiero pod koniec miesiąca, otrzymywał kolejne dowody papieskiej łaski w postaci przywilejów, odpustów, błogosławieństw i różnych upominków o charakterze dewocyjnym.

Przede wszystkim uzyskał więc papieską aprobatę dla planów ufundowania eremu kamedulów pod Krakowem, wraz ze stosownymi przywilejami umożliwiającymi funkcjonowanie przyszłego klasztoru i wznoszonego kościoła. Dodatkowo otrzymał kosztowne prezenty: dwie korony wysadzone drogimi kamieniami, puszkę na komunikanty oraz srebrny krzyż z postacią Chrystusa, umieszczony w ozdobnej skrzyneczce i wysoki na cztery dłonie, wewnątrz którego znajdowały się cenne relikwie. Swemu królowi natomiast miał marszałek przekazać pozłacany sztylet oraz czerwony beret, wyszywany złotą nicią i otoczony gronostajem, a więc prestiżowe papieskie odznaczenie („stocco e berretto”), przyznawane władcom zasłużonym na polu bitwy w obronie wiary.

Lista drobniejszych łask i przywilejów, które marszałek otrzymał dla siebie i swoich bliskich, była daleko dłuższa. Wśród kopii listów, kierowanych wtedy do nuncjusza Simonetty, zachowało się ich obszerne i precyzyjne zestawienie, datowane 22 lutego 1610, a zatytułowane „Espeditione

²⁰O niezadowoleniu królowej z powodu braku efektów jej działań protekcyjnych w tej sprawie donosił nuncjusz Simonetta w liście, datowanym w Wilnie 18 września 1609 — ASV, Segreteria di Stato, Germania 114A, k. 183r.

data al Maresciale di Corte del Regno di Polonia”²¹. Poza informacjami o przebiegu wizyty oraz zestawieniem papieskich brewiów z tej okazji wydanych, znajdujemy tu kilkanaście konkretnych dyspens, odpustów i innych drobniejszych przywilejów, które Wolskiemu w trakcie pobytu udało się uzyskać.

Ten wyraźny rozdział pomiędzy fiaskiem politycznym misji a okazałą listą prywatnych spraw, które poseł pomyślnie załatwił, wart tu jest podkreślenia. Wiedzie on bowiem do częściowego zweryfikowania stereotypu, odnoszącego się do motywów skłaniających do podejmowania się misji dyplomatycznych w imieniu polskich władców. Na ogół podkreśla się bowiem brak profesjonalizmu dyplomatów dawnej Rzeczypospolitej, którzy często rekrutowali się z kręgów magnaterii, mogącej zainwestować w poselstwo własne środki — z nadzieją na późniejsze uzyskanie od króla stosownej nagrody, w postaci dóbr lub urzędów.

Stereotyp ten odnosi się raczej do XVII i pierwszej połowy XVIII wieku. Nie sposób bowiem odmówić profesjonalizmu choćby Marcinowi Kromerowi, a tym bardziej jego mniej utytułowanym kolegom — Jerzemu z Tyczyna, Reinholdowi Heidensteinowi, czy też kolejnym rezydentom, zabiegającym o zwrot „sum neapolitańskich”, którzy działali w drugiej połowie XVI wieku. Dla okresu późniejszego, kiedy wspomniany stereotyp ma swoje uzasadnienie, wydaje się wszelako właściwe uwzględnianie też motywacji czysto prywatnej.

Przykład Wolskiego, któremu przecież nie można zarzucić braku kwalifikacji do reprezentowania kraju poza granicami, zdaje się wskazywać, iż dostojnik Rzeczypospolitej decydujący się na odbycie dalekiej dyplomatycznej podróży (choć zapewne Rzym był tu celem bardzo specyficznym) mógł się kierować czysto prywatnymi interesami, które zamierzał załatwić przy okazji podróży niejako „służbowej”.

Podczas trzeciej i ostatniej audiencji u papieża — w niedzielę, 28 lutego — Wolski uzyskał uroczyste potwierdzenie wszystkich łask, które do tej pory otrzymał; wysłuchał też wielu ciepłych słów pod adresem swoim i swojego władcy, który tak znacząco przyczynia się do krzewienia religii katolickiej. Negatywny wydźwięk braku możliwości udzielenia przez papieństwo pomocy finansowej, co ostatecznie zostało potwierdzone, złagodzić miała informacja, iż papież skierował już listy do swych nuncjuszy we Florencji, w Wenecji oraz na dworze księcia Lotaryngii z poleceniem zachęcania tamtejszych władców do udzielenia królowi polskiemu możliwie skutecznego wsparcia.

Ostatecznie marszałek opuścił Rzym w piątek, 5 marca, kierując się w stronę Florencji, gdzie młodemu księciu Cosimo II przekazać miał wyrazy serdeczności oraz królewskie gratulacje w związku z wstąpieniem na tron; miał też odwiedzić i szczególnie serdecznie pozdrowić niedawno przez Medyceusza poślubioną wielką księżnę Marię Magdalenę, siostrę polskiej królowej Konstancji.

²¹ASV, Segreteria di Stato, Polonia 174, k. 82v–89r; kopie tego zestawienia, datowane 23 lutego — Polonia 37A, k. 417r–v, 419r–v.

Wizyta w Toskanii, całkowicie kurtuazyjna i pozbawiona trudnych wątków politycznych, upłynęła — jak się wydaje — w uroczystej i bardzo serdecznej atmosferze²². Na granicy księstwa Wolski powitany został z honorami przez urzędników dworu medycejskiego, którzy poinformowali go, że Cosimo II udał się był do Livorno, gdzie gotów jest posłowi udzielić audiencji. Do spotkania doszło ostatecznie w Pizie, skąd marszałek udał się następnie do Florencji, by spędzić tam około dwóch tygodni.

Kilkakrotnie miał okazję spotkać się z wielką księżną Marią Magdaleną, której przekazał zalecone „rodzinne” pozdrowienia, a także prezent w postaci sześciu przepięknych wierzchowców „polskiej rasy”. Sam obdarowany diamentami, wartymi — jak podano w weneckim *avviso* z 10 kwietnia — dwa tysiące skudów, w początkach kwietnia opuścił Florencję udając się w drogę powrotną.

Wyprzedzony przez listy z Rzymu, relacjonujące przebieg jego wizyty, dotarł do kraju zapewne późną wiosną, kiedy brak rezultatów poselstwa był już tam szeroko omawiany i komentowany. Ze swej strony bowiem papieski sekretariat stanu dołożył wszelkich starań, by zatrzeć złe wrażenie, jakie na polskim dworze wywołać musiała odmowa udzielenia pomocy finansowej.

Takie niewdzięczne zadanie otrzymał nuncjusz Simonetta, na bieżąco informowany przez kardynała Borghese o przebiegu rzymskiej wizyty Wolskiego. Uprzedzając jego powrót i zdanie bezpośredniej relacji, nuncjusz miał podkreślać zarówno znakomite wrażenie, jakie poseł wywarł w Rzymie na swych rozmówcach, jak też — a może nawet przede wszystkim — ojcowską troskę, z jaką papież odnosi się do działań króla, którego kocha i poważa („*ama e stima la Maestà Sua*”).

Przyjęty na audiencji przez królową Konstancję w połowie kwietnia, nuncjusz usłyszał jednak, iż ta liczy na szybkie efekty papieskiej troski; gdy zaś sam próbował odłożyć temat do powrotu Wolskiego, usłyszał w kategoriycznym tonie, iż ze sprawą nie można zwlekać, gdyż król znajduje się w bardzo trudnym położeniu; nuncjusz miał więc, na wyraźne życzenie królowej, podjąć temat w swych najbliższych listach do Rzymu, co zresztą lojalnie, ale zapewne niezbyt skwapliwie uczynił²³.

Choć efekty misji Wolskiego nie mogły być przez polski dwór uznane za zadawalające, to jednak dalecy jesteśmy od określenia tego poselstwa mianem dyplomatycznej porażki. Przede wszystkim przypisać to należałoby doskonałemu wrażeniu, jakie osoba Wolskiego zrobiła na najwyższych dostojnikach Kurii, samego papieża nie wyłączając.

Kardynał Borghese w liście do nuncjusza Simonetty, datowanym 23 stycznia 1610, stwierdzał, że polski poseł prezentuje się w Rzymie dokładnie tak, jak został opisany w przesłanym przez nuncjusza liście rekomendacyjnym, a ten — jak pamiętamy — pełen był superlatywów. Paweł V, ujęty skromnym, a zarazem pełnym godności zachowaniem posła, odnosić

²²Informacje na temat wizyty w Toskanii zawarte są w trzech kolejnych *avvisi* redagowanych w Wenecji — Urb. Lat. 1078/I, k. 191v: „Di Venetia, 13 III 1610”, k. 217r: „Di Venetia, 27 III 1610”, k. 247v: „Di Venetia, 10 IV 1610”.

²³Relacje na temat podejmowanych działań zawarł nuncjusz w swych czterech kolejnych listach do kardynała Borghese, datowanych w Wilnie, 16 i 21 kwietnia — ASV, Segreteria di Stato, Polonia 37A, k. 260r, 270r, 272r, 278r.

się miał do polskiego wysłannika wielce życzliwie („è stato visto dalla Santità Sua con occhio benigno”)²⁴.

Podobnie oceniono Wolskiego w sporządzonym przez sekretariat stanu podsumowaniu jego wizyty, zawierającym zestawienie łask i przywilejów, jakie marszałek w Rzymie uzyskał. Wedle tego dokumentu poselstwo zostało odprawione z wielką znajomością rzeczy, a sam marszałek — w czasie krótkiego pobytu w Kurii — dał się poznać z jak najlepszej strony („ha dato honorato saggio del suo valore”). Przyjęty więc został adekwatnie do swych zalet („conforme a i meriti suoi”) i obdarzony przez papieża wszelkimi łaskami, jakich udzielenie było w danym momencie możliwe²⁵.

To ostatnie sformułowanie każe zastanowić się nad poprawną interpretacją wysoce pozytywnych ocen wystawionych Wolskiemu. Wspomniane, niewiele przecież kosztujące, komplementy można by wiązać z chęcią osłabienia wrażenia związanego z udzieleniem przez papieństwo negatywnej odpowiedzi na zasadniczy postulat, z którym poseł przybył do Rzymu. Byłyby to więc wypowiedzi zdawkowe i do niczego nie zobowiązujące, a więc dyplomatyczne, w potocznym słowa tego rozumieniu.

Przed sformułowaniem takiej konkluzji powstrzymuje jednak fakt, iż także podczas kontaktów ze świeckimi przedstawicielami ówczesnej elity Wiecznego Miasta robił Wolski na swoich rozmówcach jak najlepsze wrażenie, co wyczytać można również na kartach *avvisi*. Relacja z jego spotkań z księciem Michele Peretti oraz konetabłem Marcantonio Colonna podkreślała bowiem nie tylko wysoką klasę oraz perfekcyjne maniere posła („compitissimo Cavaliere et perfetto corteggiano”), lecz także zawierała wielce wymowne sformułowanie, iż Wolski zachowuje się tak, jakby całe życie spędził na dworze rzymskim („come se si fosse invecchiato in questa Corte”)²⁶.

To już nie była dyplomatyczna retoryka, lecz charakterystyka narzucająca się zewnętrznym obserwatorom. Nie ulega więc wątpliwości, iż — z punktu widzenia reprezentacji — Wolski jako poseł polskiego króla zasłużył sobie na bardzo wysoką ocenę.

Omawiając pozytywne efekty jego misji wspomnieć jeszcze wypada, iż wizyta eksponowanego przedstawiciela polskiego dworu — jak każdy kontakt bezpośredni — była okazją do załatwienia spraw delikatnych, lecz utrudniających bieżące dyplomatyczne kontakty. Poza osobistą presją na rozpatrzenie dezyderatów i petycji nadsyłanych z Polski, które niejednokrotnie od dłuższego czasu zalegały w kurialnych szufladach, wizyta pozwoliła na przykład omówić kwestię ewentualnego usprawnienia przesyłania korespondencji do i z nuncjatury.

Od dłuższego bowiem czasu nuncjusz Simonetta uskarżał się na wadliwe, jego zdaniem, funkcjonowanie poczty. Obawy te wzrosły jeszcze w okresie, gdy czasowo przyszło mu rezydować w Wilnie — z dala od głównego traktu pocztowego, łączącego Kraków z Rzymem. W liście z 7 listopada, obok rutynowych utyskiwań w tym względzie, nuncjusz sformu-

²⁴ASV, Segreteria di Stato, Polonia 174 k. 75v. Chodziło o charakterystykę Wolskiego, zawartą w liście Simonetty, datowanym w Wilnie, 25 września 1609.

²⁵ASV, Segreteria di Stato, Polonia 174, k. 82v.

²⁶Urb. Lat. 1078/I, k. 72r: „Di Roma, 30 I 1610”.

lował jednak oskarżenie, iż jest to działanie złośliwe i świadome, wynikające ze złej woli i ludzkiej zawiści, a być może nawet mające podtekst polityczny²⁷.

Niezależnie od tego, na ile uzasadnione były owe podejrzenia papieskiego dyplomaty, któremu na dobrej ocenie swej pracy bardzo zależało, co owocować mogło nadmiernym uwrażliwieniem i podejrzliwością, stwierdzić trzeba, że dla sprawnego funkcjonowania nuncjatury sprawa była niezmiernie istotna. Kardynał Borghese podjął więc tę delikatną kwestię w rozmowie z marszałkiem, prosząc by ten po powrocie do kraju rzecz dokładniej zbadał, urzędników winnych zaniedbań napomniął oraz sprawił, żeby podobne incydenty w przyszłości nie miały miejsca. Pozytywne wrażenie, jakie Wolski wywarł na swych rzymskich rozmówcach, najwyraźniej owocowało rosnącym do niego zaufaniem, skoro powierzano mu sprawy tak — z punktu widzenia papieskiej dyplomacji — dyskretne²⁸.

Najtrudniej wymierne, lecz — jak się wydaje — znaczące sukcesy odniósł też marszałek w sferze politycznej propagandy. Wiadomo na przykład, że podczas pobytu w Rzymie prezentował mapę Smoleńska, wprowadzając swych kolejnych rozmówców w militarne szczegóły królewskiego przedsięwzięcia; objaśniał więc, iż jest to dawno wzniesiona, lecz bardzo potężna forteca. Co prawda warunki naturalne nie dają jej szczególnej ochrony, lecz jest świetnie broniona — przez cudzoziemskich żołnierzy, sprowadzonych z Flandrii i z Francji, a przede wszystkim przez garnizon moskiewski, składający się z żołnierzy wytrawnych i świetnie do obrony fortecy przygotowanych.

Nie ukrywając militarnych trudności, marszałek podkreślał zarazem rosnące szanse na ostateczny sukces oblężenia: obrońcy zaczynają odczuwać niedostatek wody i żywności; z braku drewna na opał zmuszeni są rozbierać i palić kolejne domy. Lojalnie przyznając, iż król ma pewne problemy z podporządkowaniem sobie oddziałów, pozostających pod komendą Dymitra Samozwańca, obszernie relacjonował ich sukcesy na przedpolach Moskwy²⁹. Dementował też pojawiające się w Rzymie pogłoski o chorobie króla, o polsko-litewskich nieporozumieniach, do jakich dojść miało w obozie pod Smoleńskiem, o dotkliwych stratach oraz narastającym zniechęceniu w polskich szeregach³⁰.

²⁷ASV, Segreteria di Stato, Polonia 37A, k. 99r: „nondimeno vedendo passar la cosa tant'oltre i termini, vò anco non solo dubitando, ma ancor credendo, che forse certi malevoli ritardino a bella posta et impediscano i miei pieghi, per procurare ch'io non dia costi sodisfattione, onde io discapiti et discrediti de la benevolenza di N.ro Signore et di V.ra Signoria Ill.ma”; zob. też k. 66r — list datowany w Wilnie, 17 października 1609.

²⁸ASV, Segreteria di Stato, Polonia 174, k. 80v: „accìò gionto colà s'informi della verità, e che trovando mancamento ne' Ministri, proveda che per l'avvenire non habbiano ardire d'incorrere in simili errori”.

²⁹Urb. Lat. 1078/I, k. 41r, 59v.

³⁰Wiadomość o dotkliwej porażce króla pod Smoleńskiem przyniosły na przykład listy z Gdańska, datowane 2 stycznia 1610; temu źródłu nie dawano jednak wiary — „perche ordinariamente di Dansica si scrivono molte bugie” — Urb. Lat. 1078/I, k. 83v: „Di Venetia, 30 I 1610”. Świadectwem działań propagandowych Wolskiego i jego otoczenia może być z kolei *avviso* rzymskie z 20 lutego 1610, w którym czytamy: „Li Signori Polacchi negano che il lor Re sia stato rotto sotto Smolensco in Moscovia” — ibidem, k. 150r.

Analizowane poselstwo, niezależnie od niedopowiedzeń co do jego formalnego charakteru (problem obediencji), a także pomimo nieuzyskania zadawalającej odpowiedzi w kwestii udzielenia polskiemu królowi pomocy finansowej, uznać więc należy za wydarzenie znaczące w kontekście ówczesnych kontaktów dyplomatycznych Rzeczypospolitej. Osoba posła, jego ranga i znakomita znajomość obyczajów, panujących na zagranicznych dworach, budziły powszechne zainteresowanie i rosnący respekt.

To z kolei zwiększało skuteczność jego argumentacji, znacząco poszerzając elitarne grono, do którego docierało jego dyplomatyczne przesłanie. Osobisty kontakt i jego dyplomatyczna oprawa miały w tym kontekście ogromne znaczenie. Wysyłając do Rzymu, po dłuższej przerwie, tak znakomitego posła, strona polska podkreśliła po raz kolejny rangę stosunków z papieżem, jako jednym z najważniejszych na zachodzie partnerów politycznych państwa polsko-litewskiego.

La missione di Mikołaj Wolski a Roma (1609–1610)

Il Maresciallo reale di corte Mikołaj Wolski, influente politico ed esperto diplomatico, tra il 1609 ed il 1610 si recò a Roma in una missione diplomatica che aveva lo scopo di ottenere l'appoggio della comunità internazionale — e dunque anche quello del papato — per le iniziative militari allora intraprese dal re Sigismondo III contro Mosca (assedio di Smoleńsk). I numerosi contatti personali di Wolski e la sua familiarità con le corti estere dovevano garantire il successo della missione.

L'articolo — nei limiti del possibile e sulla base delle sole fonti indirette (infatti non abbiamo né il diario della missione, né la relazione stesa da Wolski al suo ritorno; manca inoltre la relativa documentazione finanziaria), soprattutto sulla base dei contemporanei *avvist*, raccolti dal principe di Urbino, e della corrispondenza dei nunzi a Wilno ed a Vienna — ricostruisce l'andamento della missione, che non si concluse con un successo. Sia il Papa che altri importanti interlocutori rifiutarono infatti il loro aiuto, adducendo la mancanza di possibilità materiali e finanziarie.

Se invece prestiamo fede a numerose relazioni che si sono conservate — specifiche, ma imparziali — e che furono redatte tanto a Roma che a Firenze e Venezia, all'inviato fu riservata un'accoglienza assai calda e persino sontuosa, dato che gli furono date numerose occasioni in cui presentare gli ambiziosi piani del re polacco ed anche i suoi successi militari. Nonostante non ne risultassero vantaggi immediati, pare dunque che la missione di Wolski abbia avuto un ruolo importante nell'ambito della propaganda politica, cosa che contribuì a creare in Europa occidentale un'atmosfera positiva nei confronti dello stato polacco-lituano.